Nr 9. Kraków, sobota 26 lutego 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6 —
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Ze Sejmem coraz gorzej.

W sobotę ubiegłą dnia 19 b. m. skończyły się obrady sejmowe. Trwały one blisko 6 tygodni. Godzi się tedy zapytać, co Sejm w tym czasie zrobił. Mamy przecież wszelkie do tego prawo, bo na to wybieramy do Sejmu posłów, żeby radzili w nim o poprawie naszego bytu, by zrobili coś dla nas dobrego i pożytecznego. Ale nie tylko to uprawnia nas do postawienia tego pytania. Bo nadto każdy sejm, tak jak parlament musimy my wszyscy, co płacimy podatki, dobrze ten Sejm opłacać. Wszak podczas obrad sejmowych każdy z posłów pobiera dziennie 10 koron. Każdego dnia obrad sejmowych musi kraj wypłacać posłom około **1500 koron dziennie**, nie licząc innych wydatków jakie z obradami sejmowemi są połączone. A ponieważ ostatnia sesya sejmowa trwała 39 dni, więc koszta wyniosły około 60 tysięcy koron co najmniej. A to nie jest bagatela, ale wielka suma pieniędzy. To też trzeba się zapytać, cośmy za te pieniądze przez posłów pobrane zyskali.

Wpierw jednak trzeba sobie przypomnieć, że skład Sejmu stanowią posłowie, wybrani jeszcze według starej ordynacyi wyborczej. Konserwatyści chcąc jeszcze rządzić w kraju po dawnemu choćby przez to jedno sześciolecie, nie dopuścili do uchwalenia reformy wyborczej, pośpiesznie przeprowadzili wybory tak, że niemal podzielili się mandatami razem z ludowcami i ludowcy razem z konserwatystami w Sejmie rej wodzą.

Chcąc odpowiedzieć, co Sejm zrobił za ten dość długi czas, to trzeba powiedzieć, że **prawie nic**. Sejm niemal cały zeszedł na gadaniu, na kłótni ze sobą stronnictw, na praniu różnych politycznych brudów i na obstrukcyi Rusinów.

Rozchodziło się najpierw o uchwalenie budżetu krajowego, który wykazuje niedobory. Mamy w kraju dwóch gospodarzy — rząd i kraj, którzy ciągną ogromne z nas podatki, ale i to im nie wystarcza. Kraj pobiera 78 hal. od każdej korony zapłaconego rządowi podatku, a mimo to ciągle w nowe popada kraj długi. Naturalnie, że w tej sprawie posłowie nie wymyślili nic nowego, zeszło im przy tej sprawie tylko na kłótniach i napaściach partyjnych.

Potem przeszli na sprawę Banku parcelacyjnego, przy której największe wyprawiali harce wszechpolacy. Chcieli koniecznie doprowadzić Bank do całkowitej ruiny, chłopów, co w tym Banku mieli udziały i wkładki narazić na poważne straty, a wybitniejszych ludowców razem ze Stapińskim wtrącić do kryminału. A wojowali o ten Bank nie dla publicznego dobra, ale tylko dla swego partyjnego interesu. Lecz im się ich zamiary w całości nie udały. Skończyło się tylko na likwidacyi czyli pogrzebaniu Banku parcelacyjnego.

Potem rozpoczęła się znowu walka o Bank przemysłowy, którym chciano kraj uszczęśliwić w ten sposób, że tym Bankiem mieli rządzić nie Polacy, ale Niemcy z Wiednia, którzy do Banku mieli złożyć 5 milionów koron, a drugie 5 milionów miał dać kraj. Ten Bank ma służyć do podniesienia wielkiego w kraju przemysłu i ułatwić zakładanie fabryk. Ostatecznie po długich waśniach i naradach przyjęto od Niemców tylko 3 miliony koron do Banku, a resztę pieniędzy ma dać kraj.

Przy końcu obrad sejmowych radzono też nad przymusowymi Związkami rolniczymi. I tu znowu nie było zgody między stronnictwami, bo wszechpolacy bali się o Kółka rolnicze, w których oni mają przeważający wpływ. Miano radzić nad ustanowieniem t. zw. Rady kultury krajowej, ale i tego nie załatwiono, bo już zabrakło na to czasu.

A najhaniebniej to postąpił sobie Sejm wobec reformy wyborczej. Tu już postępowanie Sejmu zasługuje na jak najsilniejsze napiętnowanie. Na czele komisyi reformy wyborczej sejmowej stali znany wszechpolak i prezes Koła polskiego w Wiedniu Dr Głąbiński razem z prezydentem m. Krakowa Drem Leo. I co zrobili? Oto wszechpolak Dr Głąbiński nie zwołał ani jednego posiedzenia tej komisyi, a na ostatek z tej komisyi wystąpił, z przewodnictwa zrzezygnował. Tak samo chciał zrobić też Dr Leo i ta komisya nie zrobiła nic i sprawa reformy wyborczej do Sejmu stoi dziś jak najgorzej.

To są najważniejsze „czyny“ i „zasługi“ minionego Sejmu. Pokazuje się z tego, że Sejm taki, jak jest dziś, jest niemożliwy do utrzymania, kraj cały stawia nad brzegiem przepaści i do większej jeszcze prowadzi ruiny. Sejm taki jest hańbą dla polskiego imienia. Jeżeli ma być w Sejmie inaczej, muszą wejść do niego ludzie inni, którzy nie będą szukać interesu partyjnego i osobistych korzyści, ale dobra kraju i ludu całego. Wymieść trzeba jak najprędzej te cuchnące śmieci z jedynego polskiego Sejmu, wprowadzić nową, żywotną atmosferę, bo nowe siły nowe wprowadzą do Sejmu myśli i idee, dostosowane do dzisiejszych potrzeb kraju.

Jeszcze w sprawie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Tak chrześcijański ludowiec, jako też chrześcijański socyalista, jakkowiek mimo iż to są dwie nazwy, już po wzięciu do ręki programu stronnictwa — potrafi rozstrzygnąć iż to wszystko jedno.

W rzeczywistości rozłącza nas nawet nie kwestya osobista ale własne »ja« wodza naszego ks. Stojałowskiego i intrygi narodowych demokratów, którzy radziby spadek po ks. Stojałowskim objąć.

Niestety. Jeżeli ks. Stojałowskiego uważać należy za Ojca i Rodzica ruchu ludowego w Galicyi, czego Mu nikt nie zaprzecza, to również przyznać należy, że chyba chrześcijańscy socyaliści bliżsi są do spadku jako rodzone dziecię i prawny spadkobierca.

Jakkolwiek ks. Stojałowski już uznał iż Jego spadkobiercami mają być nar.-demokraci, to jednakże nie przeszkodzi, jeśli ja w to pozwolę sobie wątpić z tej prostej przyczyny, iż tu jako ze spadkiem ma się do czynienia z »ludem«, a lud ten wcale do narodowej demokracyi nie lgnie.

Stwierdzam to faktami: I tak p. poseł Wiącek został posłem li tylko dzięki hr. Z. Tarnowskiemu z Dzikowa, tenże bowiem w ostatniej chwili polecił głosować swym oficyalistom w liczbie do 700 na p. Wiącka, i szalę na jego stronę przychylił.

Ks. Kopyciński w Mieleckim dostał głosy wszystkich żydów miasteczek Przecławia, Rzuchowa, Radomyśla, Borowy i innych. Zaznaczam tu, że organizacya nar.-demokratyczna w tych dwu okręgach ani na krok nie postąpiła od czasu wyborów.

Jeżeli więc „lud“ nie lgnie do narodowej demokracyi, tem samem narodowi demokraci nie będą spadkobiercami ks. Stojałowskiego, ale będzie kto inny, jeżeli już tak być musi, a będzie nim stronnictwo chrześć.-socyalne.

W pracy dla ludu i nad ludem przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, prowadzonej uważałbym obecnie za wskazane założenie pisma chrześcijańsko-socyalnego dla ludu włościańskiego.

Rozumuję tak: jest dziennik „Głos Narodu“ jako organ główny dla wszystkich, »Postęp« tygodnik dla mieszczan i rękodzielników, „Myśl robotnicza“ dla robotników, brak tylko pisma dla ludu włościańskiego.

Myśl tę rzucam stron. chrześ.-socyalnemu do urzeczywistnienia, iż jako spadkobierca wielkiej Idei, w pracy nad jej urzeczywistnieniem — i największej pracy podjąć się powinno. Jakkolwiek na początek to trudno wszystkiemu podołać, to jednak przy Bożej pomocy i ludzi dobrej woli wszystko pokonać będzie można.

Wasz brat i sługa
Adam Zieliński.

Od Redakcyi. Projekt Szanownego Przyjaciela Zielińskiego, aby stronnictwo chrześcijańsko-socyalne założyło osobne pismo dla ludu włościańskiego jest bezwątpienia myślą poważną, która była już przedmiotem obrad w gronie osób organizacyą stronnictwa się zajmujących. Po zastanowieniu się jednak głębszem nabrano przekonania, że projekt ten jest na razie z różnych względów niemożliwy do przeprowadzenia w praktyce. Natomiast uznano za stosowne, w miarę rozwoju stronnictwa naszego na wsi, powoli przekształcać „Postęp“ na pismo ludowe, włościańskie, uwzględniając przytem także

sprawy rzemieślnicze. W tym kierunku też usiłowania Redakcyi zmierzają i nie wątpimy, że przy współpracownictwie tak światłych włościan jak p. Zieliński, przy ich pomocy i poparciu moralnem wytknięty cel zdołamy osiągnąć.

Na razie tedy musimy się zadowolić jednym organem poświęconym sprawom włościańskim i rzemieślniczym. Później, kiedy stronnictwo chrześcijańsko-socyalne wszechstronnie się rozwinie — niewątpliwie powoła do życia jeszcze jedno pismo tygodniowe, specyalnie albo włościaństwu albo rękodzielnictwu poświęcone, a nadto założy, i to już mamy nadzieję, w niedalekiej przyszłości, **miesięcznik** dla naukowego rozpatrywania kwestyi w zakres programu naszego wchodzących. Wówczas będziemy dopiero mieli całość potrzebnej stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu prasy. **Tymczasem jednak pracujmy usilnie i wytrwale nad rozwojem tego co istnieje**, umacniajmy podstawy materyalne i wpływ naszych organów wśród społeczeństwa.

Przy tej sposobności ponawiamy naszą prośbę do wszystkich Przyjaciół, szczególnie Braci włościan, o nadsyłanie nam listów i artykułów codziennego życia, położenia materyalnego i moralnego dotyczących, które zawsze chętnie pomieszczać będziemy. W ten sposób „Postęp“ stanie się zbiorownikiem myśli Czytelników i wyrażeń ich poglądów na sprawy najbliżej nas obchodzące. Według tych wskazówek będzie się też starało i stronnictwo w pracy swojej kierować — ku pożytkowi polskiej chrześcijańskiej ludności.

Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin-katolik rozumieć powinien?

Pod takim tytułem wydaną została w Warszawie przez Bibliotekę im. Jana Jeleńskiego książeczka nader zajmująca i pouczająca, napisana przez znanego już naszym Czytelnikom twórcę ruchu antysemickiego w Królestwie Polskiem ś. p. Jana Jeleńskiego, byłego redaktora »Roli«.

Wymieniona broszura **jest jedną z najgłębszych prac zasłużonego** wielce redaktora, zasługuje przeto na obszerniejsze streszczenie, tembardziej, iż stanowisko i program ś. p. Jeleńskiego w sprawie żydowskiej był i jest również naszym programem, z uwzględnieniem warunków Galicyi.

Książeczka podzielona jest na cztery rozdziały, w których autor kolejno zwięźle rozprowadza myśl przewodnią antysemityzmu, pojętego po chrześcijańsku.

Od dwudziestu kilku lat o antysemityźmie coraz częściej słyszeć można w Polsce, zwłaszcza w ostatnich latach wyraz ten powtarza się wszędzie.

»Jedni o antysemityźmie mówią źle i z przyganą ostrą, drudzy dobrze i z pochwałami wielkiemi, gdy zaś żyd wyraz ten usłyszy — czerwieni się i spluwa, jak gdyby posłyszał o onej »brzydkiej chorobie«, co cholerą się zowie. Najczęściej wszakże wyraz antysemityzm i jego znaczenie bywają opacznie, fałszywie i bałamutnie zrozumiane, w czem szczególny interes mają żydzi i ich, albo głupi już bardzo, albo interesami związani z nimi przyjaciele.

Antysemityzm oznacza pewne mniej lub więcej nieprzyjazne i nieprzychylne usposobienie do szczepu semickiego, do którego należą żydzi.

Właściwie po polsku powinno się mówić »przeciwżydowizm«, lecz ponieważ wyraz antysemityzm utarł się już w całym świecie, więc tego wyrazu już się trzyma.

Antysemityzm, pisze autor, nie jest żadną nowością, ani też żadnym nowym wynalazkiem, jak to ci i owi nieraz niejednemu opowiadają. Antysemityzm jest już tak dawnym, jak dawnem jest rozproszenie żydów na świecie. Żydzi nienawidzili krzyż, to godło chrześcijańskie, z którym talmud żydowski w jedności być nie może i nie będzie nigdy. Ztąd na żydów wszystkie narody patrzały krzywem okiem i stroniono od nich z pewną odrazą. Żydów nie cierpiano nietylko z pobudek religijnych, ale także z powodu ich zachowania się. Bo tak, jak w czasach, w których żyjemy, tak i za minionych wieków żydzi mieli w sobie i w swej naturze niczem niepowściągnioną i niepohamowaną żądzę bogacenia się cudzym, łatwym i tanim kosztem przez zdzieranie lichwy różnymi sposobami, przy stronieniu od uczciwej i rzetelnej pracy, bo jak i dziś, tak i w dawne czasy, żydowin zdzierstwem, szachrajstwem i oszukaństwem wiódł ludność chrześcijańską do zubożenia, a gdy porósł w pierze i poczuł się na siłach, wsiadł zaraz ludności chrześcijańskiej na kark, chcąc jej gwałtem przewodzić, a panowanie swoje rozpościerać. Więc też narody chrześcijańskie nie pozwoliły się łupić i ograniczano prawa żydom, a nawet ich prześladowano. Dawniej istniał antysemityzm brutalny, który żydów srodze prześladował.

Kościół katolicki był zawsze przeciwny wszelkim prześladowaniom żydów i wszelkie gwałty potępiał. Jednakże Kościół widząc i rozumiejąc, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi chrześcijanom ze strony żydów, zakazywał łączenia się i utrzymywania stosunków ze żydami. Wyznawcami takich poglądów byli nawet święci Pańscy, jak np. św. Tomasz z Akwinu. Cały szereg Papieży bronił lud chrześcijański przed złymi wpływami żydów.

W następnych dwóch rozdziałach omawia autor specyalnie polski antysemityzm i przedstawia poglądy na sprawę żydowską wielkich ludzi w narodzie jak Sebastyana Klonowicza i księdza Stanisława Staszyca, którzy uważali żydów za szkodników społecznych i narodowych.

W książce swojej zatytułowanej: »Worek Judaszów, to jest złe nabycie majętności«, wskazuje, ile to zła, zgorszenia i krzywdy ludzkiej od żydostwa ku nam chrześcijanom płynie. Radzono też niemało, znacznie już później, na Sejmie Konstytucyjnym nad tem coby zrobić z żydami, a chociaż co prawda, nie uradzono nic takiego, coby dobry skutek mieć mogło, to jednak same już te narady były dla narodu wskazówką, ażeby żydostwu w niczem nie ufał, nie dowierzał.

Najwięcej jednak i najgoręcej z pośród wielu sławnych i zajmujących wysokie stanowiska Polaków, zajmował się plagą żydostwa, i najgruntowniej jej niebezpieczeństwo pojmował mąż wielkiej nauki, wielkiego rozumu i ogromnych zasług obywatelskich — ksiądz Stanisław Staszic.

Nie zalecał Staszic żadnych tak nazwanych »pogromów« żydowskich, nie zalecał broń Boże żadnego ich prześladowania, ale jako obywatel miłujący głęboko Ojczyznę swoją, a nadewszystko miłujący całą, szlachetną duszą swoją lud polski, włościaństwo, pojmował cały ogrom niebezpieczeństwa żydowizmu dla przyszłości Polski i ostrzegał przed niem i zaklinał rodaków swoich, aby się przed żydami na baczności mieli.

Tadeusz Gabryszewski.

Na gromniczną.

(Obrazek zimowy).

Świtało.

W tych pierwszych, szarych, mętnych chwilach narodzin dnia, kończyła Maryna odsypywać drogę do stajenki, którą nocą bez znaku zawiało.

Dziadek tuż za nią z miotliną, jak ta mógł tak się zwijał; kaszlał stary więcej, jak rękami ruszał — ale robił. Chleba na wsi nikomu za darmo nie dają.

No nareszcie! dobili się.

Kurta z głośnym ujadaniem dopadł do chlewa i przez szpary począł potargiwać przeraźliwie knurkające paciuki, dziadek otwierał wrota od stajni, gdzie żałośnie porykiwały krowy.

Maryna zgrzana, spocona, oparła się na łopacie — dysząc ciężko.

W dole wieś, że ją ręką dosięgnąć można, tak się zdaje bliską. W szarych oparach mgły i dymów pod niebem, które górą błękitnieć już poczynało — ze snu się budziła. W obejściach skrzypią otwierane wrota, wychodzą przez nie dziewki z porozpinanemi koszulami, niosą ku poidłom konwie, przecierając zaspane oczy. Czasem konie ku rzece pędzone nadlecą, kopytami śnieg wysoko wyrzucają, grzywami trzęsą, czasem chłopak za niemi goniący dziewczynę co mu z drogi nie umknie wpół chwyta i w śnieg po pas sadzi lub przynajmniej za kolana na dzień dobry bierze...

Krzyk, śmiech lecą w opłotki...

I baby przez bramy powyłaziły i rzegoczą... jak to nocą było... mój ta to, mój owo, zwyczajnie babskie gadki.

Ot i wesoły Grzesik z pagórka z końmi ku rzece dąży — na całe sioło rozlega się jego potężne śpiewanie:

Leciał Niemiec
Bez Kamieniec...

A dymy co jak świece prosto z kominów pod niebo biją, już z góry różowieć poczynają. Powoli różane blaski padają na szczyty drzew, gorące łuny płyną od onej strony, gdzie słońce ma wychodzić. Daleko ono jeszcze, ale już przed nim jak morze purpurowe idą jego gońce — najcudniejsza z bogiń dotyka swymi różanymi paluszkami barankowych chmurek, co jak zwiteczki waty na wschodzie wiszą i sopli w długich igłach, zdobiących brzegi strzech i twarzy człowieczych.

Teraz z różanych tumanów strzelił gnot złocisty, rozdarły się opary i buchnęło morze złota, aż wszystko, co żyje zmrużyło powieki na znak czci, bo to on — Bóg — Słońce.

Dzień.

Wojciech Drzazga wyszedł z chaty. Stanął przed progiem, spojrzał na świeżo przekopaną ku stajni drogę, na wieś, która u stóp jego nad rzeką leżała, na Kurtę, który przed nim, kręcąc ogonem, wyskakiwał i ziewnął raz i drugi.

— Dobrzeście się zmachali — rzekł do dziadka, który od stajni wracał.

— A nieźle; sieje tego roku zaspy ogromniaste, co za dnia rozrzucim, nocą przykrywa.

— Sielna zima! Po okapy śniegu wali...

— Będzie temu ze trzydzieści roków też tak sypało; chałup z pod śniegu nie było znać. Tu u Matysa za ścianą nocą wilki wieprza z chlewa ciągły — ledwośmy obronili...

Wojciech spojrzał na mizeraka, co ledwo nogami włóczył i drwiąco zapytał:

— Czemżeście to bronili?

— A toporkami... Matys gwałtu narobił okrutnego, ta my wyparli.

Wojciech splunął. — Pono ze świńskim ogonem wilki uciekały — rzekł i ledwo nie parsknął śmiechem, co go dusił.

Stary zrozumiał drwiny. — Nie ma śmiechu — teraz wilk wytłuczony, ale wtedy...

— To szkoda, żeście go nie zostawili, wielka szkoda...

— Ale za to inne gorsze zostały... o... jednego niesie, mówił stary, wskazując palcem.

— Nie do was on ta...

We wrota już wchodził żydek niewielki, twarzy mu widać nie było, bo całą głowę miał szalem owiniętą, tylko mu się oczy czerwone znaczyły — z palicą w ręce.

— Trzymajcie psa! — z daleka wołał.—

Stale też i w mowie i w pismach swoich, jakich wydał niemało, Staszic nazywał żydów »letnią i zimową szarańczą«, to jest owadem, który spadając w wielkiej chmarze na wsie i pola, niszczy i pożera wszystką pracę ludzką. Sto lat, bez mała, będzie temu jak Staszic, pisząc w wydawanej naówczas w Warszawie »Gazecie Wiejskiej«, gorzko ubolewał nad tem, iż żydostwo »pomieszane z ludem wiejskim«, plagą się dla niego stało; a już najbardziej bolał nad poniżaniem się chrześcijan przed żydami.

»Przecież — pisał Staszic — nie było jeszcze żyda, któryby ciągłą, pracowitą służbę w domu jakiego gospodarza Polaka, bądź u rolnika, bądź u rzemieślnika, albo ziemianina przyjął. Przeciwnie, krocie już Polaków żydom służą dla pożytku żydów, ciężką pracę w służbie u nich ponoszą, dla żydów dzienną pańszczyznę i nocną stróżę odrabiają«.

Niestety, nie stało Staszica (zmarł w Warszawie dn. 20 stycznia 1826 roku, to jest 84 lat temu); a jego rady mądre i z szczerego serca, z wielkiego ukochania ludu płynące, jego przestrogi i jego projekty oraz zalecenia: jak sobie należy poczynać uczciwie i po chrześcijańsku z żydami, aby ich nieszkodliwymi, lub chociażby mniej szkodliwymi dla narodu polskiego i dla kraju uczynić — poszły w zapomnienie.

(Dokończenie nastąpi).

Przypomnienie na czasie.

Zdawało się, że głębokie myśli, wielkie obowiązki, o jakich przypominał wszystkim chrześcijanom niezapomnianej pamięci Leon XIII, a odnoszące się nietylko do życia religijnego, ale także do społecznej sprawiedliwości, miną bez skutku, skoro śmierć zamknie na zawsze oczy ich siewcy. Cieszyła się wyraźnie socyalna demokracya ze śmierci Leona XIII, że zeszedł z tego świata jej pogromca. Cieszyły się zapewne tak masonerya, jak liberalizm, że ustąpił z szeregów walczących chrześcijan ów przywódca, który jasno i niezbicie wykrywał ich wrogie i zdradzieckie zamiary. Zdawało się, że te wezwania gorące, jakie Leon XIII słał w swych encyklikach do wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza do katolickiego duchowieństwa, by zajmowało się losem wyzyskanych i upośledzonych klas pracujących, by pracowało nad poprawą ich materyalnego bytu, pójdą w zapomnienie i nie znajdą w chrześcijaństwie trwałej dla siebie podstawy.

Lecz nie spełnią się chyba nigdy zachcianki i złowrogie myśli przewrotnych żywiołów, a szkodników narodowego i ludzkiego dobra. Bo wstąpił na Stolicę Piotrową Papież, który wyszedłszy z ludu, zna jego potrzeby i troska o jego dobro leżeć mu musi na sercu, a zarazem w czyn zamienić te wszystkie hasła i myśli, które rzucił za swego życia Leon XIII dla poprawy bytu materyalnego chrześcijańskiego ludu.

I tak się dzieje rzeczywiście. Świadczy o tem najnowsze pismo papieskie, które wydał Papież do wszystkich biskupów całego świata chrześcijańskiego.

Według obowiązującego prawa kościelnego, każdy z biskupów co pewien czas musi stawić się przed Papieżem i osobiście zdać sprawę z położenia i stanu swej dyecezyi. Żeby tedy te sprawozdania były dokładne i jednolite, wydał Ojciec św. dekret papieski, w którym postawił Biskupom ścisłe pytania, odnoszące się do tego sprawozdania. Tych pytań jest spora liczba, odnoszą się one w znacznej części do życia kościelnego i religijnego. Lecz nie zapomniał Papież przypomnieć w nich o obowiązkach pracy duchowieństwa nad poprawą bytu materyalnego ludu chrześcijańskiego i nad popieraniem prasy katolickiej.

A mianowicie ze szczególnym naciskiem stawia Papież w owym dekrecie pytania Biskupom, o ile w ich dyecezyach zakłada duchowieństwo towarzystwa katolickie i wciąga do nich młodzież. Czy zwłaszcza troszczy się szczególnie o młodzież rzemieślniczą, robotniczą i rolniczą, czy skupia ją w osobnych kółkach oświatowych, czy szerzy wśród niej oszczędność i ideę samopomocy.

Pyta się Papież Biskupów w owym dekrecie dalej, co się robi dla prasy katolickiej w ich dyecezyach? Co robi duchowieństwo, by chrześcijan odciągać od czytania pism złych, liberalnych i żydowskich, które szerzą obojętność dla wiary i religii?

Wszystkie te pytania są w czasach dzisiejszej zaciętej walki dobrego ze złem, chrześcijaństwa z liberalizmem i socyalizmem niedocenionej wagi. Od ich rozwiązania zależy przyszłość każdego narodu i całego społeczeństwa. Ich spełnienia wyczekuje także nasza Polska, nasz polski lud, który we wszystkich zaborach zbudziwszy się do życia, staje na progu świadomości swych obowiązków, jakie na nim spoczywają.

A niezaprzeczenie lud nasz polski jest religijny, ufa duchowieństwu całą duszą, dlatego tem więcej spoczywa na polskiem duchowieństwie ten wdzięczny i miły obowiązek, by stało na czele tego ludu, z pośród którego ono samo wyszło i pracowało w myśl dekretu papieskiego nietylko nad podniesieniem ducha religijnego tego ludu, ale także narodowego jego uświadomienia, oświatowego podniesienia i nad poprawą materyalnego jego bytu. Gdy praca na tem polu wzmoże się w myśl wezwania dekretów papieskich naszego duchowieństwa — a ma ona braków jeszcze wiele — z pewnością wzmocni się także z nią i nasza narodowa siła, polepszy się materyalny byt ludu.

A spodziewamy się, że ta praca się wzmoże wobec tak wyraźnej woli Papieża. Praca chrześcijańsko-społeczna dozna silnego poparcia ze strony polskiego duchowieństwa, które pomyśleć musi także na wzór zagranicy o założeniu stałego funduszu prasowego dla popierania polskiej prasy katolickiej naszego kraju.

Sprawy rękodzielnicze a

Polskie stronnictwo chrześć.-socyalne.

Przed publicznem swem wystąpieniem Pol. stronnictwo chrześć.-socyalne ułożyło program narodowy, społeczno-polityczny. Uwzględniło w nim potrzeby wszystkich klas pracujących, a więc i rękodzielników. Program tedy tegoż stronnictwa odnośnie do potrzeb samodzielnych rękodzielników obejmuje następujące postulaty:

1. Ułatwienia i zapewnienia rękodzielnictwu nabywania coraz większego wykształcenia fachowego przez zakładanie i utrzymywanie szkół praktycznych i zawodowych, jakoteż przez urządzanie zawodowych kursów przemysłowych. Roztoczenia opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, celem ułatwienia im materyalnej egzystencyi i wychowania w duchu chrzescijańskim i narodowym (bursy).

2. Wprowadzenia do ustawy przemysłowej nie tylko egzaminu na czeladnika, ale także przymusowego egzaminu majsterskiego, dla zapewnienia wykształcenia uczniów.

3. Wprowadzenia do ustawodawstwa przemysłowego postanowień, umożliwiających tworzenie się stowarzyszeń i związków przemysłowych na podstawie narodowo-wyznaniowej.

4. Udzielenia jak najszerszej autonomii Izbom i stowarzyszeniom rękodzielniczym, szczególniej w udzielaniu lub odbieraniu pozwolenia na prowadzenie przemysłu, oraz zapewnienia przez nie wpływu na ustawodawstwo przemysłowe.

5. Jak najwydatniejszego państwowego i krajowego poparcia wszelkiego rodzaju rękodzielniczej samopomocy, odnoszącej się najpierw do organizacyi taniego i odpowiedniego kredytu, a następnie innych stowarzyszeń produkcyjnych.

6. Używanie w przedsiębiorstwach budowlanych wyłącznie tylko samoistnych majstrów.

7. Zakazu handlu domokrążnego i wykonywania robót rzemieślniczych w więzieniach, zakładach wojskowych i t. p.

To nieszczęście z tym psem — trzymajcie go dobrze, Wojciechu. — Kurta jakby rozumiał, ślepie na żyda wytrzeszczał, ino skoczyć. Chłop go nogą kopnął, zaklął — psisko ogon pod siebie zwinął i z podełba na gościa ślepiąc, pod ścianą przykucło.

— Nie bójcie się, Klarnet. On ta ino tak pyskiem miele.

— No ja wiem — przy was, ale bez was to on inaczej — bez was to wielki strach mam z tym psem i wielkie szkody.

— Cóż wam zrobił? — pytał Drzazga.

— Wczoraj co was nie było, bekieszę mi brzydko zepsuł. Bogu dzięki, że pod samą bramą, tom uciekł za nią ze zdrową skórą... ale strach mnie dużo zdrowia kosztował.

— Ha, no bestya taka, że żydów nie puszcza, chłopom to ta nic nie gada... no, ale co ta będziemy na mrozie stali, chodźcie do izby.

Maryna, która ze stajni od podoju wracała, aż załamała ręce. — Znowu się ten parszywiec tu włóczy, jeszcze nieszczęścia narobi.

Dziadek ino głową pokiwał, jušci nie co innego, z żyda nic dobrego nie uświadczysz. Taki on, jak ta wrona, co na dachu siedzi; pokorna niby i udaje, że nie widzi, jak ta guza kura jajo na oknie znosi — ale rusz się z podwórka — już po jaju. Jeszcze inne nazwołuje i zakraczą się na chorobę, albo co...

— Są ta podobno i żydy dobre — mówił Drzazga — ale mało; ta Bina z karczmy dość ta miłosierna.

— Są może! — przyznał stary, ale nie ten. Oho! — zawołał, cosi będzie, Waroski ciągnie, złażą się maśniki.

Maryna spojrzała — prawda — Waroski.

A dziadkowi się poczęła trząść szczęka, co mu się ze starości i kaszlu całkiem obluzowała i pada:

— Jakiesi kalkulacye już robią, ten kaprawiec ich musztruje, a głupie chłopy orzą, będzie miał żniwa, mówię ci. Waroski już na podwórku był — na schwał chłopisko. Czarny wąs, aż mu się w słońcu łyszczał, z ócz wesołych iskry biły.

— Pochwalony! — wołał wielkim głosem. A toście robotnik nie ladajakie.

— Tyś też robotnik — rzekła Maryna. — Rano cię nosi.

Waroski białe zęby w śmiech pokazał.

— A ino! Kawałek świata obleciał.

— Pewno na gałgaństwa latasz — wytrząsł dziadek.

— Pogańskie nasienie go ciągnie — warkła gospodyni.

— Ou! cosiście kiepsko wstali, zęby was świędzą, na mnie se ostrzycie — rzekł i prosto ruszył do sieni. C. d. n.

8. Wogóle obrony drobnego przemysłu od wielkiej produkcyi, której rozwoju tamować nie chcemy, ale bronić będziemy rękodzielników przed nierzetelną konkurencyą, jaką wytwarza wielki przemysł przez kartele i trusty, przez zakładanie filii w innych krajach koronnych z gotowymi wyrobami, wytwarzanych przez bazary konfekcyjne, a więc prowadzone przez kupców, a nie fachowych rzemieślników.

9. Sprawiedliwszego wymiaru podatkowego niż dotychczas — a mianowicie zniesienia całkowicie podatku zarobkowego, a wprowadzenia progresowego podatku dochodowego.

10. Zaprowadzenia Sądów przemysłowych dla wszystkich spraw rękodzielniczych dotyczących stosunku między majstrem a robotnikiem z udziałem asesorów zawodowych.

11. Czynienia zamówień robót i dostaw dla władz i zakładów publicznych u poszczególnych tylko majstrów, drobnych przemysłowców lub stowarzyszeń rzemieślniczych, dla władz zaś wojskowych w połowie u stowarzyszeń rzemieślniczych, a w drugiej połowie u fabrykantów — nigdy zaś u pojedynczych spekulantów.

12. Ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy samodzielnych rękodzielników i drobnych przemysłowców.

Z naszych zgromadzeń.

Sucha. (Tysiąc zgromadzonych na wiecu stronnictwa. — referat i dyskusya. — Wniosek posła narod.-dem. Krupki. — Koncesyj szynkarskich jak najmniej. — Wyborcy żądają, by p. Krupka wystąpił z narod.- demokracyi).

Za staraniem miejscowego obywatelstwa i duchowieństwa odbył się ubiegłej niedzieli 20 bm. wiec publiczny w sprawie koncesyj szynkarskich.

Kierownictwo wiecu oddano Polskiemu stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu. Wypadł on w całem znaczeniu tego słowa imponująco. Po nabożeństwie kościelnem zebrały się w sali »Sokoła« takie tłumy ludzi że z powodu natłoku w sali tylko falowało Drugie tyle osób stało przed domem około okien, reszta zaś wracać musiała do domów. Liczba uczestników wiecu dochodziła do tysiąca.

Przyszli nietylko ze Suchy, ale z Makowa, Zembrzyc, Budzowa, Zawoja, Stryszawy i innych okolicznych wsi.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz X. Dr M. Kołodziej jędrnem i gorącem przemówieniem, jego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym wiecu. Na zastępcę powołano administratora dóbr dworskich, na sekretarzy pp. Świątka, naczelnika sądu i Dra Zembatego, adwokata z Makowa. Imieniem Pols. stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego referował najpierw sprawę o koncesyach szynkarskich X. Mytkowicz z Krakowa. Mówił całą godzinę. Trudno powtarzać tu jego przemówienie, można podać tylko ważniejsze punkty. A więc wyjaśnił, na czem polegało prawo propinacyjne, kto z niego największe ciągnął korzyści, a kto ponosił straty, wykazał, jaką dla kraju klęską byli propinatorzy, dzierżawcy prawa propinacyjnego, jak szeroko zapanował w kraju alkoholizm i pijaństwo, jak to prawo propinacyjne gaśnie z tym właśnie rokiem. — A kiedy mowca wszedł na temat walki z alkoholizmem, jak wspomniał, że w tej walce po stronie propinatorów stają władze krajowe i państwowe, nie chcąc dopuścić do ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta, rozległ się tak silny krzyk: hańba! powstała taka wrzawa i hałas, — że uspokoić tłumów było trudno.

W końcu przeszedł mowca do drugiego sposobu zwalczania pijaństwa, a tym jest zmniejszenie koncesyi szynkarskich z chwilą wygaśnięcia prawa propinacyjnego. Tu poruszył referent sprawę uchwały miejscowej Rady gminnej, która na swem posiedzeniu uchwaliła najpierw oświadczyć się za taką liczbą koncesyi szynkarskich, jak mówi ustawa tj. licząc na 500 mieszkańców, jedna koncesya. Taki wniosek postawił w Radzie gminnej p. Świątek, naczelnik sądu. Tymczasem p. Krupka, poseł do parlamentu, należący do frakcyi narodowo-demokratycznej, postawił drugi wniosek, żądający wydania na rok 1911 tyle koncesyi szynkarskich dla Suchy, ile teraz jest szynków. Obecnie jest 17 szynków, a z przysiółkami 23 szynków. Otóż tyle szynków zażądał p. Krupka na przyszłość, udowadniając tem, że żydzi-szynkarze wrazie odebrania im szynku, nie mieliby z czego żyć. Pierwszy zaś wniosek żądał tylko 9—10 koncesyi szynkarskich. Kiedy to usłyszeli zebrani, takie powstało wzburzenie na narod.-dem. posła Krupkę, że słychać było tylko jeden krzyk: A to poseł — hańba mu — a to wstyd i tp.

Po skończonym referacie rozpoczęła się dyskusya. P. Trzop na temat alkoholizmu przytoczył fakt ze Suchy, jak w jednej karczmie znaleziono trupa, któremu szczury oczy wyjadły. Dr Zembaty podniósł, że winę w rozpajaniu ludu ponosi też szlachta i żądał, by koncesyi nie otrzymywali dotychczasowi propinatorzy, a jedna osoba ma mieć tylko jedną koncesyę szynkarską. P. Fortuna w rozumnych i pełnych humoru słowach wskazał na ważność wyborów gminnych, które nie powinny się odbywać za pośrednictwem różnych »Mojżeszów«.

X. Meus omawiał wniosek p. Krupki i krążące po Suchy wieści, że już sprawa upadła wobec głosowania Rady (głosy: nie, nie!) Przemawiali dalej X. Stojanowski z Makowa i p. Hajdyła (radny) i Kosman. X. przewodniczący jeszcze wziął pod uwagę wniosek p. Krupki i uchwałę Rady gmin., która jest rzeczą niesłychaną (głosy: hańba posłowi!) Tysiące rodzin, mówił X. przew., wypędzono z walcowni koło Suchy, nad tymi nie lituje się p. Krupka, tylko myśli o uszczęśliwianiu żydów-szynkarzy i wzywa mowca obecnego na wiecu sekretarza gminnego, by zebranym wyjaśnił, jaka uchwała jest wpisana do protokołu księgi Rady gminnej. Ten odpowiada, że wciągnięto jedną i drugą, jakoteż zwierzchności gminnej. Poczem X. przew. postawił wnioski: 1. Zgromadzeni protestują przeciw uchwałom Rady gminnej. 2. Żądają w Suchy mniej szynków niż ustawa mówi (głosy: jeden tylko, cztery lub pięć najwięcej!) X. Mazurek zaś: 3. **Zgromadzeni wzywają posła Krupkę, by wystąpił z narodowej demokracyi** (huczne głosy: brawo!) Dr Zembaty: 4. Koncesye szynkarskie nadawać chrześcijanom a nie żydom. Wreszcie po tak wyczerpującej dyskusyi przewodniczący poddał pod głosowanie wnioski, które jednogłośnie uchwalono a mianowicie: 1. Zamknąć szynki w niedziele i święta. 2. Zwrócić się do starostwa, żeby utrzymało w mocy pierwszą uchwałę Rady gm. i zredukowało ją do 5-ciu koncesyi. 3. Domagać się od posła Krupki, by wystąpił z narodowej demokracyi.

Jeszcze o programie Pol. stronnictwa chrześć.-socyalnego mówił krótko X. Mytkowicz, poczem wybrano 10 osób do miejscowego komitetu stronnictwa z pośród zebranych. Wiec zakończono już po godz. 7 odśpiewaniem »Boże coś Polskę«. Dodać należy, że na wiecu tym byli obecnymi tylko dwaj katoliccy szynkarze, reszta zaś szynkarzy wraz z żydami odbywali równocześnie poufną naradę w szynku p. Porzyckiego koło stacyi kolejowej.

Korespondencye.

Kalwarya Zebrzydowska

Kto miał to szczęście być na Kalwaryi Zebrzydowskiej, zna to urocze miejsce święte, odwiedzane co roku zwłaszcza w Wielki tydzień i w sierpniu na Wniebowzięcie Matki Bożej. Kto był na Kalwaryi, to widział te 42 kaplic i kościołów rozrzuconych po górach kalwaryjskich. Kaplice te odległe od siebie według wymiarów jerozolimskich, przedstawiają Kalwaryę nazwaną od fundatora Zebrzydowską. Upłynęło przeszło 300 lat, kiedy Zebrzydowski rozpoczął budowę Kalwaryi według wymiarów z Jerozolimy przez geometrę Hieronima Strzałę przywiezionych; pamiętają ludzie ten 300-letni Jubileusz założenia Kalwaryi w r. 1902 obchodzony, kiedy to w sierpniu przez dróżki kalwaryjskie przesunęło się pół miliona ludzi różnych narodowości a czcicieli Maryi, która od r. 1658 słynie w Obrazie kalwaryjskim cudami i łaskami.

Gdy Bóg pozwoli, będziemy na Kalwaryi za dwa lata, tj. w roku 1911 obchodzić Jubileusz 300 letni założenia Grobu Matki Boskiej — który to kościół w r. 1611 rozpoczął stawiać Zebrzydowski u stóp góry oliwnej na dolinie bagnistej, na której z mieszkania swego z góry Lanckorony widywał często światełka się migające — dolinę tę nazwał „doliną Józefata" na wzór i podobieństwo owej doliny za miastem Jerozolimą się wznoszącej, na której ciało Maryi przez Apostołów przeniesione, przez 3 dni spoczywało — a gdzie dotąd istnieje prawdziwy Grób Matki Bożej, z którego dnia trzeciego Marya przez aniołów do nieba wziętą została. A któż z was, kochani pątnicy kalwaryjscy nie przypomni sobie tego uczucia i wrażenia religijnego, kiedy to orszak pogrzebowy co roku w dniu 13 sierpnia z figurą Matki Boskiej w trumnie złocistej, złożoną wśród tysięcy świateł nocną porą zbliżał się do kościoła Grobu M. B, gdzie późno w nocy kończy się ceremonia pogrzebu Maryi.

Otóż ten kościół Grobu M. B. wspaniały co do budowy i stylu, na zewnątrz potrzebuje restauracyi — fundamenta pognite, trzebaby nowymi ciosami kamiennymi zastąpić, kopułę nad vestibulum, oraz sygnaturkę miedzianą blachą pokryć, mur cały kościół otaczający a prawie powalony, trzeba z gruntu nowo stawiać, wogóle wypadałoby na Jubileusz nadchodzący w r. 1911 cały kościół Grobu M. B. w nową szatę przyodziać, restauracya taka pociągnie za sobą wielkie koszta, dlatego też podpisany stróż tego kościoła i rezydent od lat kilku, a znany każdemu pątnikowi kalwaryjskiemu kaznodzieja i były kustosz, który tyle razy miałem to szczęście głosić kazania tak na pogrzebie P. Jezusa na Wielki Piątek, jakoteż na pogrzebie M. B. w domku w sierpniu — podpisany, którego władza zakonna przeznaczyła od lat kilku na stróża tego ulubionego Grobu Maryi na Kalwaryi Zebrzydowskiej, nie sam od siebie, ale w imieniu klasztoru pukam do serca Twego, ludu kochany całej Polskiej ziemi — dopomóżcie nam, byśmy Grób M. B. na Kalwaryi Zebrzydowskiej na ten 300 letni Jubileusz w r. 1911 obchodzić się mający, w nową a ozdobną szatę przyodziać mogli — poślejcie nam grosz wdowi — ofiarę choćby małą według stanu i możności waszej, najlepiej przekazem poczty a w liście osobno imiona i nazwiska posyłających ofiarodawców, których wciągniemy do ksiąg fundacyjnych, celem udziału w 52 mszach św. corocznie tutaj za dobrodziejów odprawianych.

Podpisany stróż Grobu M.B. a wasz stary przyjaciel i kaznodzieja kalwaryjski może doczeka się tej radosnej chwili, aby po przeprowadzonej restauracyi Grobu M.B. na tym

Jubileuszu w sierpniu r. 1911 podziękować wam za ofiary złożone na ten cel i wygłosić jak zwykle kazanie pożegnalne, kiedy do domów waszych wracać będziecie jako pątnicy kalwaryjscy.

W końcu nadmieniam, że wielu oszustów wyłudza od was pieniądze pod pozorem, że na Kalwaryę zbierają — nie dajcie się oszukać—bo klasztor nikogo nie posyła na kwestę. — Kto ma ochotę i wolę — niechaj pocztą na przekaz ofiarę pośle dobrowolnie, a w liście nazwiska ofiarujących, a ja wam z podziękowaniem, że odebraliśmy ofiarę listem potwierdzę i odpiszę.

Na ten cel daliśmy też odbić Obrazy fundacyjne jak apostołowie niosą ciało Maryi do grobu na dolinę Józefata w Jerozolimie.

W imieniu klasztoru

X. Stefan Podworski.

w Grobie M. B. w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Kalwarya Zebrzydowska.

Sprawa koncesyi szynkarskich. Podobnie jak w innych miastach i miasteczkach tak też i w Kalwaryi Zebrzydowskiej rozpatrywała Rada gminna na posiedzeniu w dniu 15 stycznia odbytem, sprawę oznaczenia ilości koncesyi szynkarskich. Na posiedzeniu tem wbrew wskazanym przez starostwo w Wadowicach normom na 1700 mieszkańców, z czego przeszło 420 żydów, którzy jak wiadomo trunków alkoholicznych nie używają, uchwaliła na wniosek jednego przyjaciela żydów 18 szynków dla Kalwaryi, prawie równej ilości członkom Rady gminnej, a ku wielkiej radości różnych Altków, Długich, Kapustów, Judków, Mośków, Złotych i t. p. (przydomki tutejszych szynkarzy).

Wielce charakterystycznym faktem jest w tym wypadku, iż nikt z tutejszej inteligencyi, należących do Rady miejskiej nie wziął udziału w posiedzeniu Rady gminnej, lecz sami rdzenni obywatele kalwaryjscy, właściciele realności a przyjaciele żydów, za taką ilością szynków głosy swe oddali. Zaznaczyć tu także należy, iż z obecnych na posiedzeniu tem radnych nie znalazł się ani jeden, któryby przeciw tej uchwale zaprotestował i zgłosił swoje votum separatum.

Są to naprawdę skandaliczne stosunki i karygodna robota Rady, która zasługuje na publiczne piętnowanie.

Tyle na razie, w dalszych korespondencyach doniosę Szanownej Redakcyi o kierownictwie i pożytku tutejszej krajowej szkoły stolarskiej, zacnej gospodarce „Stowarzyszenia stolarzy“, prowadzonej przez wszechpolaków, oraz filantropijnej działalności tut. Kasy Oszczędności i pożyczek.

I. H.

Już wyszedł

POLSKI KALENDARZ CHRZEŚĆ.-SOCYALNY.

Cena 50 hal. wraz z przesyłką pocztową. Do nabycia w Administracyi „Postępu“. Stron druku 160.

Treść: Od Wydawnictwa. Czy znasz Związek chrześcijańsko-socyalny? Czy jest u nas Czytelnia ludowa? Co robi? Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników. Chrześcijańska Spółka spożywcza. Czy wiesz co to jest Chrześcijański Bank ludowy? Alfabetyczny wykaz Swiętych. Nowy Rok. Podstawy Demokracyi chrześcijańskiej. Za ojca. Modlitwa kmieci. Pracująca Ameryka. Wychodźtwo małoletnich. Krakowiaki. Garncarstwo w Kołaczycach w Galicyi. Pacierz za zmarłych. Walka z żołnierzem. Chłop i Mikołaj Rej. Na doktora Hiszpana. W pięćsetletnią rocznicę grunwaldzką. Nigdy tak prędko. Na bok z drogi. Co zrobić z żydami? Pijak i świnia. Nasz dorobek. Wycieczka w krainę liczby. Latawce. Polski Związek zawodowy chrześć. robotników na Śląsku austr. Demokracya chrześcijańska wobec sprawy narodowej. O „Związku śląskich katolików“. Szkoły zawodowe. Notaryusze. Adwokaci w Krakowie. Adwokaci we Lwowie. Adwokaci na prowincyi. Adwokaci na Bukowinie. Jarmarki uprzywilejowane. Jarmarki na Śląsku austryackim.

Jestto pierwszy rocznik polskiego kalendarza chrześcijańsko-socyalnego, który wprawdzie wyszedł już późno, lecz sądzimy, że to bynajmniej nie przeszkadza, by Szanowni Czytelnicy „Postępu“ nie poparli tego nowego wydawnictwa całą siłą.

Liczne illustracye i opowiadania czynią kalendarz cały urozmaicony i zajmujący. Wszelkie zamówienia uskutecznia Wydawnictwo odwrotnie.

Kronika.

Dr Karol Lueger, burmistrz m. Wiednia, poseł do parlamentu i do sejmu dolno-austryackiego, twórca tak rządzącego dziś w Austryi stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego zachorował bardzo ciężko. Już od dłuższego czasu zapadł na chorobę cukrową i ta coraz bardziej daje się choremu we znaki. Lekarze dniem i nocą są przy chorym, bo lada chwila przyjść może śmierć. Dr Lueger jest tak wybitną i zasłużoną osobistością, że w Wiedniu odprawiają się błagalne nabożeństwa uroczyste o zdrowie dla niego, cesarz wywiaduje się o jego zdrowie, Ojciec św. nadesłał mu życzenia i błogosławieństwo. Wrazie śmierci Dra Luegera, stronnictwo chrześcijańsko-socyalne poniesie ogromną stratę.

Rząd rosyjski przeciw handlarzom żydowskimi artykułami religijnymi. Rosyjski minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich gubernatorów polecenie, by uważali na żydów, którym ustawa zabrania pod karą 50 rubli trudnić się handlem chrześcijańskich artykułów religijnych. Takie samo rozporządzenie przydałoby się i u nas w Galicyi, gdzie cały hurtowny handel artykułami religijnymi spoczywa wyłącznie w ręku żydów. To wstyd i hańba dla nas chrześcijan, że na takie bezczeszczenie naszych uczuć religijnych przez żydów pozwalamy u siebie.

Oszust żydowski. Kilkanaście dni temu na dworcu w Trzebini do jadącego do Ameryki włościanina Jana Kusia przybliżył się jakiś nieznajomy mężczyzna, który mu zaproponował tańsze nabycie karty jazdy do Ameryki. Zapoznał go z chodzącym po peronie wspólnikiem, który przedstawiwszy się za agenta jednego z zagranicznych przedsiębiorstw okrętowych, ofiarował sprzedaż biletu do Ameryki za 374 koron. Po długich targach ów „agent“ zgodził się na 370 koron.

Po otrzymaniu pieniędzy obaj wspólnicy dali Kusiowi bilet III klasy do Wiednia, gdzie drugi agent tej samej firmy miał już czekać na Kusia i dać mu bilet na dalszą drogę.

W Wiedniu nie znalazł jednak Kuś nikogo, jak również w Rotterdamie, dokąd się udał za swoje pieniądze. W Rotterdamie pozbawiony grosza odstawiony został Kuś przez konsulat z powrotem do kraju, a zawiadomiona o oszustwie żandarmerya zdołała wyśledzić i aresztować owego „agenta“, którym się okazał żyd, Jakób Bromberger, handlarz owoców ze Szczakowej. Tak to pijawki żydowskie dopuszczają się różnych oszustw.

Niech powyżej opisane zdarzenie posłuży za przestrogę dla innych wychodźców, aby nie zaopatrywali się w karty okrętowe u nieznanych im osób, a zwłaszcza u takich, które mają „krzywe“ nosy, bo one w rozmaity sposób mogą ich oszukać, lecz niech lepiej udadzą się do jakiego znanego z uczciwości biura sprzedaży kart okrętowych i tam szyfkartę nabędą.

Najazd żydowski. W jednym z lwowskich ruskich dzienników czytamy:

„Wiadomą jest rzeczą, że w naszej Galicyi najlepiej powodzi się żydom. Takim samym rajem dla żydów są Węgry. Zupełnie przeto nie powinna nas zdziwić wiadomość, jaką przynosi wychodzące w Ungwarze czasopismo „Nauka“. Redakcya zamieściła w przekładzie odezwę, jaką paryski syonistyczny Związek rozsyła do żydów, a której treść jest następująca:

Bracia współwyznawcy!

Nie ma dziś na całym świecie kątka ziemi, któryby się bardziej nadawał do zupełnego przez nas opanowaia i zawładnięcia nim, jak Węgry i Galicya.

Te oba kraje muszą stać się naszymi, wszystko nam tu sprzyja. Starajcie się wszyscy, bracia żydzi, starajcie się wszystkiemi siłami zawładnąć zupełnie tymi krajami, starajcie się wyprzeć z nich wszystkich chrześcijan z każdego zawodu, stać się jedynymi panami kraju! Starajcie się wszystko to, co dziś jeszcze oni mają, zagarnąć w swoje ręce, a jeżeli nie mielibyście do tego dostatecznych środków pieniężnych, to nasz Związek, towarzystwo nasze w Paryżu dostarczy ich wam i dopomoże, ile tylko będzie potrzeba.

Nasz związek zbiera na ten cel składki i nadspodziewanie wpływają składki do naszej kasy na wyrwanie galicyjskiej i węgierskiej ziemi z rąk Galicyan i Węgrów, a oddanie jej wyłącznie w posiadanie żydów.

Składają się magnaci całego świata, dają wielkie ofiary.

I wy złączcie wszystkie swoje siły, aby cel ten, który wam wskazujemy, jak najprędzej zupełnie osiągnąć“.

Czytajcie! Rozważcie dobrze, do czego Żydzi dążą.

Turcy zapraszają Żydów do Palestyny. Gazeta „Jeune Turc“, wychodząca w Konstantynopolu poświęciła wstępny artykuł sprawie wychodźtwa żydowskiego do Turcyi, zaznaczając, iż może ono mieć wielkie znaczenie dla finansów państwa tureckiego. Autor tego artykułu pisze między innemi:

„Odczuwamy wielki brak ludzi. Jak i jakim sposobem możemy pozyskać potrzebne siły do ożywienia Turcyi? Naturalnie możeby się udało w niezaludnionych dostatecznie okolicach naszego kraju osiedlić rosyjskich kolonistów, wyznania mahometańskiego, lub też mahometan z Bułgaryi lub Indyj. Ale wyżej wymienieni koloniści nie przybywają do nas tłumnie i, jak statystyka wykazuje, liczba ich zmniejsza się stale z roku na rok. Wskutek tego nie pozostaje nam nic innego, jak przyciągnąć do Turcyi żydowskie siły robocze. Za Żydami stoją angielskie pancerniki lub rosyjskie działa maszynowe. W swej ojczyźnie ciągle prześladowani, byliby oni zadowoleni, gdyby w Turcyi mogli znaleźć bezpieczne miejsce zamieszkania. I skoro Żydzi zainteresują się jakąś prowincyą naszego państwa, wtedy przyjdą nam z pomocą ich potęgi finansowe. Nasze państwo nie ma wprost innego wyjścia, w celu usunięcia chronicznego deficytu w budżecie, jak skolonizowanie odłogiem leżących prowincyi z pomocą Żydów. Rząd zrobiłby dobrze, gdyby się zajął gruntownem i systematycznem zbadaniem kwestyi żydowskiej“. Żywioł żydowski jest zdolnym doprowadzić do kwitnącego stanu duże przestrzenie w Syryi, Palestynie i Anatolii. Jeżeli nasi mężowie stanu chcą krajowi dać rzeczywistą pomoc, to mogą wiele uzyskać od Żydów zapomocą środka przyciągającego, jaki mają w swym ręku, tj. zapomocą Palestyny“.

Słyszycie, Żydzi! Zapraszają was Turcy do waszej Ojczyzny. Chyba nic wam nie stoi na przeszkodzie. Opuśćcie nas jak najprędzej. Może ck. rząd da wam bezpłatny przejazd koleją, to nie wiele was podróż kosztować będzie. Życzymy wam szczęśliwej drogi i jak najlepszego powodzenia w Palestynie.

Organizacya katolików we Francyi. Nauczeni smutnemi doświadczeniami katolicy francuscy łączą się obecnie w związki i stowarzyszenia, aby wspólnie bronić idei chrześcijańskich przed wszechwładnym antykatolicyzmem we współczesnej Francyi. Do łączenia się i obrony nawołują ludność katolicką dzielni Biskupi. O-

becnie powstały dwa nowe związki katolików prowincyi Wogezów, którzy zrzeszyli się pod protektoratem mgr. Foucault i Federacya katolików Sabaudyi. Także wierni dyecezyi Montauban złączyli się w związek, na którego pierwszem zgromadzeniu, odbytem 11 bm., wypowiedział Biskup ważną programową mowę.

Zjazd polski w Ameryce. Polski związek narodowy w Ameryce, którego wydział urzęduje w mieście Chicago, stanowiąc obecnie największą i najliczniejszą organizacyę Polaków w Stanach Zjednoczonych, uchwalił urządzić w maju r. b. w Waszyngtonie pierwszy polski zjazd, czyli kongres narodowy, połączony z uroczystością odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego.

Celem tego kongresu jest — omówienie obecnego położenia narodu polskiego tak w Polsce, jak i na wychodźctwie pod wszystkimi względami — politycznym, kulturalnym, naukowym i ekonomicznym, zapoznanie się z drogami, któremi kroczy i rozwija się polska myśl polityczna, uświadomienie głównych braków i potrzeb polskiego życia narodowego, wyjaśnienie i wynalezienie sposobów zaradzenia tym potrzebom w ten sposób, ażeby pozyskać uznanie społeczeństwa polskiego i służyć mu niejako za wskazówkę w jego ciężkiej walce o byt narodowy we wszystkich dzielnicach Polski i na wychodźtwie.

Odsłonięcie pomników Kościuszki i Pułaskiego nastąpi dnia 3 go maja r. b., kongres polski zaś, na który otrzymał zaproszenie także prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, obradować będzie w dniu od 4 do 7 maja, to jest przez cztery dni.

Rząd duński przeciw alkoholowi. W Danii, która najwięcej z krajów europejskich spożywa wódki ($14^1/_2$ litra na osobę), od dawna już istnieje silny ruch przeciwalkoholowy, który coraz więcej także doznaje poparcia od rządu. Niebawem w parlamencie duńskim omawiać będą projekt nowego prawa o „lokalopcyi“, wygotowany przez parlamentarną „komisyę przeciwalkoholową“. Koncesye na wyszynki są w Danii osobiste, wygasają więc ze śmiercią właściciela lub z przejściem szynku w inne ręce. Według nowego prawa o „lokalopcyi“, dalsze istnienie takiego szynku zależne będzie od wyniku głosowania ogółu ludności dorosłej (ponad 25 lat) obu płci. Jeżeli większość głosujących nie życzy sobie szynku, to się go zamyka. Prawo to, dające ludności ostrą broń do ręki w walce z alkoholem, prawdopodobnie przejdzie w parlamencie, bo wielka część posłów jest mu przychylna, a rząd usilnie je popiera, szczególnie nowy minister kolei żelaznych Jensen, prezes ministrów Zahle (obaj są abstynentami) oraz minister spraw wewnętrznych Munch, zajęli się gorąco przeprowadzeniem tego prawa.

Katastrofy w kopalniach. W ostatnich tygodniach zdarzyły się w Ameryce aż 4 katastrofy w kopalniach, które pociągnęły za sobą bardzo liczne ofiary. Najpoważniejsza co do liczby ofiar zaszła w kopalni w Primero, w stanie Colorado, gdzie z niewiadomych przyczyn nastąpił olbrzymi wybuch. W kopalni w chwili wybuchu znajdowało się 149 górników, przeważnie Polaków i Węgrów. Z zasypanego szybu wydobyto 94 zwłok, zeszpeconych po większej części do niepoznania. Ze znajdujących się w kopalni w chwili wybuchu z górników ocalał tylko jeden, który się przedarł po stosach trupów do wyjścia. Lecz i jego znaleziono omdlałego z różańcem w ręku. Był to Włoch. Akcya ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie, niema jednak nadziei, by który z sasypanych górników był jeszcze przy życiu, skutkiem bowiem silnego wstrząśnienia zawaliła się cała kopalnia. Jednocześnie prawie z katastrofą w Primero, nastąpił gwałtowny wybuch gazów w kopalni w Drakesboro, w stanie Kentucky. Tu z zasypanego szybu dobyto 35 zwłok górników, 20 zaś odniosło ciężkie rany. Trzecia katastrofa zdarzyła się w kopalni Esperance, nieopodal Laredo w Meksyku. Przyczyną był również wybuch gazów. Tu liczba ofiar wynosi, według doniesień czasowych, 56 osób zabitych i 50 ciężko rannych. Wreszcie w kopalni w Bartenville, w stanie Illinois, wynikł pożar, wszyscy jednak robotnicy zdołali ujść z życiem.

Większą część zbrodni powoduje, jak wiadomo, używanie napojów alkoholowych. Stwierdza to olbrzymia ilość badań i dochodzeń naukowych np. sławne badanie Dr Baera, według którego $^3/_4$ z pośród 32.000 zbadanych przestępców, dostało się do więzienia wskutek alkoholu. Potwierdza to fakt, spostrzeżony bardzo często, że większa część zbrodni zdarza się w sobotę, w niedzielę i poniedziałek, a więc w te 3 dni tygodnia, w których się najwięcej pije, tak samo inny fakt, że wielka część zbrodni zdarza się w szynkach lub po wyjściu z nich, że wreszcie najwięcej zbrodni zdarza się w tych okolicach, w których najwięcej się używa napojów upajających. Nowym ciekawym dowodem na to jest porównawcze badanie urzędowe, odnoszące się do miasta Sztokholmu, a wykazujące ilość różnych zbrodni, popełnionych w roku zeszłym i obecnym. Szczególnie ciekawe są cyfry, odnoszące się do miesiąca sierpnia r. 1908 oraz 1909. Otóż w sierpniu r. 1909 wszystkie szynki w Sztokholmie były — z powodu strajku — zamknięte. Rezultat był następujący:

Liczba osób karanych

	W sierpniu 1908 roku, gdy szynki były otwarte	W sierpniu roku 1909, w czasie zakazu sprzedaży alkoholu	We wrześniu roku 1909, po otwarciu szynków
1. Za opór przeciw władzy ukarano	16	**9**	32
2. Za morderstwa i ciężkie okalečzenia	34	**12**	25
3. Za kradzież . .	412	**196**	371
4. Za włamanie .	56	**11**	8
5. Za oszustwa .	39	**7**	26

Zakaz sprzedaży alkoholu odrazu więc obniżył ilość zbrodni popełnionych do połowy lub nawet $^1/_5$, podczas gdy otwarcie szynków znacznie znowu przyczyniło się do wzrostu wszystkich prawie przestępstw. Usunięcie alkoholu zmniejszy zatem równocześnie znacznię tę klęskę społeczną, jaką stanowią mnożące się dziś coraz bardziej występki i zbrodnie.

Ile kosztuje mięso w różnych miastach? Mięso jest jednym z najdroższych artykułów środków żywności, a najwięcej spożywanym. Ciekawe są ceny mięsa w różnych miastach Austryi. I tak: W Lincu wzrosła w czasie 1905—1909 roku cena mięsa wołowego z 1 K. 54 h. na 1 K. 60 h. na kilogram. W dwóch zaś miastach ceny spadły, a mianowicie: W Salcburgu spadła cena w tymże czasie z 1 K. 64 h. na 1 K. 40 h., w Gracu z 1 K. 31 h. na 1 K. 24 h., w Pradze wzrosła cena z 1 K. 32 h. na 1 K. 42 h., w Bernie z 1 K. 35 h. na 1 K. 55 h., we Lwowie z 1 K. 34 h. na 1 K. 44 h. Ceny podwyższone rozumieją się w styczniu 1909 r. W grudniu 1900 cena na kgr. mięsa kosztował już 1 K. 50 h., w Krakowie 1 K. 44 h.

Straszna śmierć. Ze Stryja donoszą: Włościanin St. Spiech wracał około 25 zm. z Gwoźnicy do swej wioski Blizianki. W dniach tych panowała tu straszna zadymka i śnieżyca, która w naszej górskiej okolicy potworzyła głębokie i zdradzieckie zaspy. Spiech był już kilkanaście kroków od domu, gdy z powodu zawiei stracił na chwilę ślad i potknąwszy się, wpadł w kilkunastometrową przepaść. Nikt nie zauważył tego wypadku, ponieważ już było późno wieczór. Nieszczęśliwy musiał się długo męczyć i znosić straszne cierpienia, zanim umarł. (Jak śledztwo wykazało, nie był wtedy wcale pijany). Tymczasem pozostała żona z dziećmi próżno wyglądały powrotu swego żywiciela. Dopiero w jakie 8 dni później jeden z synów, Antoni, idąc po wodę, zauważył wystające z odtajałego śniegu cdzienie. Tknięty przeczuciem zawołał matkę a gdy oboje wydobyli ciało nieboszczyka, rozpoznali w nim, ku swemu największemu przerażeniu i grozie, ojca i męża. Wypadek ten powinien być przestrogą dla miarodajnych czynników, by drogi wiodące nad przepaściami, zaopatrywały w poręcze.

Wydawnictwa „Postępu“.

Najnowsza ustawa łowiecka z r. 1909 wyszła już z druku. Cena wynosi 25 hal. wraz z przesyłką pocztową. Każdy gospodarz i obywatel powinien tę książkę mieć pod ręką.

Program żydowski, broszurka wyjaśniająca bardzo dobitnie zakusy żydowskie. Cena 1 egz. wynosi 8 hal. wraz z przesyłką pocztową. Zamówienia przyjmuje Administracya „Postępu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Odroczenie sejmu. — Statystyka jego pracy. — Rozbicie).* Sejm krajowy został w sobotę ubiegłą odroczony. Na innem miejscu, w artykule wstępnym charakteryzujemy ubiegłą sesyę i wyliczamy „zasługi“ sejmu. Tutaj pozostaje nam tylko podać krótkie zestawienie cyfrowe załatwionych kawałków i uchwalonych ustaw.

Odroczona w ubiegłą sobotę sesya sejmowa, była dalszym ciągiem I sesyi IX peryodu sejmowego. Trwała ona od 11 stycznia do 19 lutego w nocy, a więc 1 miesiąc i 9 dni. W ubiegłej sesyi odbył sejm 28 oficyalnych posiedzeń, t. zn. według numerów porządkowych porządku dziennego. Faktycznie jednak było wszystkich posiedzeń 48, gdyż 19 było wieczornych, trwających często do północy.

Wydział krajowy wniósł 59 przedłożeń, a załatwiono 54 sprawozdań komisyjnych. Wniesiono 53 nowych samoistnych wniosków poselskich, oraz 108 interpelacyj do komisarza rządowego i Wydziału krajowego. Petycyj wniesiono przeszło 1000.

Z ważniejszych przedłożeń komisyjnych, załatwiono przedewszystkiem budżet krajowy na rok 1910, który zajął faktycznie — licząc dzienne i wieczorne posiedzenia — 21 posiedzeń. Tak długiej ogólnej rozprawy budżetowej w sejmie dotychczas nie było.

Z przedłożeń ustawodawczych załatwił sejm 23 projektów ustaw melioracyjnych, objętem jednem przedłożeniem; zmianę ustawy o reprezentacyi powiatowej; zmianę § 47 krajowej ustawy wodnej; zmianę ustawy budowniczej dla Krakowa; powiększenie Wielkiego Krakowa o dwie gminy Dąbie i Ludwinów; uwolnienie krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych od dodatków autonomicznych; uwolnienie nowych domów w Białej od tych dodatków; projekty do ustaw o opłatach spirytusowych we Lwowie, Krakowie i 35 miastach większych; projekt ustawy upełnomocniającej Wydział krajowy i namiestnictwo do przyznania prawa poboru opłat spirytusowych mniejszym miastom i gminom wiejskim.

Z przedłożeń administracyjnych, załatwionych przez sejm, na pierwszem miejscu podnieść należy uchwałę, upoważniającą Wydział krajowy do założenia we Lwowie akcyjnego Banku przemysłowego; dalej przedłożenia o czynnościach krajowego biura melioracyjnego; biura patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek; o operacyach agrarnych; o sprzedaży soli i o czynnościach kilku departamentów Wydziału krajowego.

Posiedzenia sejmowe (47) trwały ogółem 157 godzin i 30 minut, z tego przypada na posiedzenia ranne 97 godzin, zaś na nocne 60 godzin 30 minut. Pozatem obradowały jeszcze komisye, kluby i sejmowe Koło Polskie. Jak jednak z powyższego zestawienia widać, sejm oprócz budżetu i Banku przemysłowego nie załatwił żadnej większej spra-

wy — pozostawiając wszystko odłogiem. Że sejm bardzo mało zrobił przyznają nawet gazety konserwatywne, powiadają jednak, że przyczyną tego jest walka stronnictw i zupełne rozbicie sejmu. Nam się jednak zdaje, że głównymi winowajcami tego nierobstwa sejmu są konserwatyści, którzy stanowią w nim większość i rządzą po swojemu. Od nich tedy głównie musimy żądać rachunku za zmarnowany prawie czas i pieniądze podatkowe ludności.

Austryo-Węgry. (*Konferencye i układy — Dymisya wszechniemieckiego ministra.— Parlament — Nowe stronnictwo na Węgrzech. — Konstytucya w Bośni*). W ciągu ostatniego tygodnia odbywały się w Wiedniu ciągłe konferencye prezydenta rządu Dra Bienertha z przywódcami stronnictw parlamentarnych. Początkowo układy szły bardzo opornie, szczególnie z Czechami, którzy domagali się zmiany rządu, a nadewszystko usunięcia trzech wszechniemieckich ministrów: Dra Schreinera, Dra Hochenburgera i Vrby, czemu prezydent ministrów obawiając się Niemców odmawiał. Po konferencyach z przywódcami innych stronnictw zdecydował się jednak br. Bienerth na nagłe usunięcie najgorszego, Dra Schreinera, który we wtorek zmuszony był podać się do dymisyi. Potem położenie znacznie się polepszyło, Czesi trochę zmienili wrogie swoje względem rządu usposobienie. W chwili gdy te słowa piszemy, układy toczą się dalej. Równocześnie zbiera się parlament, który ma bardzo wiele do pracy. Na razie nie wiadomo jednak, o ile parlament będzie do tej pracy zdolny.

Przy udziale 3000 osób odbyło się w ostatnich dniach w Budapeszcie konstytuujące zgromadzenie nowej partyi rządowej nazw. „Narodową partyą pracy". Obecni byli wszyscy ministrowie i przedstawiciele stowarzyszeń liberalnych ze wszystkich części kraju. Prezydent ministrów br. Khuen-Hedervary w godzinnej mowie, nagrodzonej oklaskami, rozwinął program reform na wszystkich polach administracyi publicznej. Rząd uważa za swe najważniejsze zadanie jak najszybciej przedstawić projekt reformy wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania, które będzie znacznie rozszerzone, lecz historyczno-narodowy charakter kraju ma być zatrzymanym. Nie wróży to naturalnie nic pomyślnego dla ludów słowiańskich Węgry zamieszkujących.

Cesarz zatwierdził w dniu 17 b. m. projekty ustaw konstytucyjnych dla Bośni i Hercegowiny. Są niemi: statut krajowy dla Bośni i Hercegowiny, ordynacya wyborcza, regulamin obrad bośniacko-hercegowińskiego Sejmu, ustawa o stowarzyszeniach, ustawa o zgromadzeniach i o Radach powiatowych. Uroczyste nadanie konstytucyi już się odbyło.

Rosya. (*Zapowiedź nowych gwałtów.*) Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich gubernatorów okólnik, w którym powiedziano, że od czasu wydania przepisów z dnia 17 marca 1907 r. o związkach i stowarzyszeniach, wśród „inorodców" zaczął się ruch oświatowy i kulturalny, dążący do rozbudzenia poczucia narodowego i ciasnej politycznej świadomości. Celom tym służą związki wszelkiego rodzaju i nazwy. Związki takie, jako pogłębiające odrębności narodowe, powinny być uznane za szkodliwe dla porządku i bezpieczeństwa państwowego, jak to już wyjaśnił senat w sprawie o stowarzyszenie „Oświata" (kijowska). Przeto minister poleca, żeby przy regiestrowaniu związków i stowarzyszeń „inorodców" urzędy, niezależnie od tych związków badały skrupulatnie, czy podany do regiestracyi związek nie ma jakich ukrytych celów rozbudzania samowiedzy narodowej i w razie wykrycia takich zamiarów nie pozwalały na otwieranie związków. Również należy zbadać dokładnie działalność istniejących już związków, i w razie wykrycia czegoś podejrzanego, związki zamknąć.

Dodawać nie potrzeba, że powyższy okólnik zwróci się swem ostrzem w pierwszym rzędzie przeciwko społeczeństwu polskiemu.

Finlandya. (*Nowy Sejm*). Wybory do sejmu finlandzkiego już zostały ukończone, a sejm zwołany został na dzień 1 marca. Przeprowadzone co dopiero wybory nie przyniosły zasadniczej zmiany w układzie sił poszczególnych stronnictw w sejmie. Pokazuje się to najlepiej z porównania wyniku ostatnich wyborów, z poprzednim składem sejmu: socyalistów w sejmie obecnym 87 (w poprzednim było 84), starofinów 42 (48), młodofinów 28 (28), szwedomenów 26 (25), agraryuszy 16 (13), robotników chrześcijańskich 1 (2).

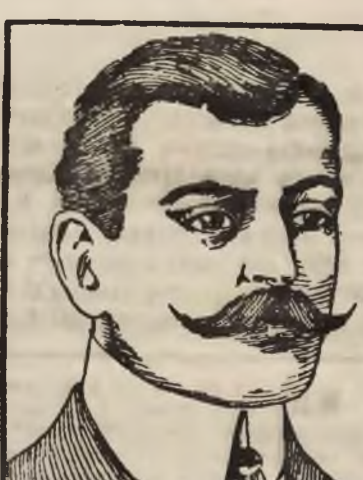
Najliczniejszem stronnictwem w sejmie finlandzkim byli i są zatem socyaliści. Nawet przy ostatnich wyborach zyskali 3 nowe mandaty. Jednakże większości w ciele prawodawczem wielkiego księstwa finlandzkiego nie posiadają. Z ogólnej liczby 200 posłów do tego stronnictwa należy 87. Wszystkie inne, burżuazyjne stronnictwa, jednoczące się z sobą na gruncie utrzymania autonomii i konstytucyi kraju, oraz obecnych stosunków społecznych, mają zapewnioną większość.

Prusy (*Reforma wyborcza*). Projekt reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, przedłożony przez rząd pruskiej Radzie państwa, wywołał w całym kraju wielką reakcyę. Socyalna demokracya przy cichem poparciu stronnictw liberalnych, urządza w całem państwie olbrzymie wiece i demonstracye przeciw projektowi rządowemu. W niektórych miejscowościach przyszło do rozlewu krwi. Policya i wojsko rzucały się na demonstrantów. W następstwie czego posłowie wnoszą w parlamencie interpelacye. Słowem, projektowana reforma spowodowała w Prusiech ogromne zamieszanie, podnieciła szerokie masy pozbawionej prawa wyborczego ludności przeciw rządowi i całej jego dotychczasowej polityce.

Anglia. (*Zwołanie parlamentu*). W tych dniach zebrała się pierwszy raz świeżo wybrana Izba posłów parlamentu angielskiego. Jak się ostatecznie okazało stosunek liczebny stronnictw w nowym parlamencie jest następujący: 274 liberałów, 273 unionistów.

Większość 1 głosu jest oczywiście niedostateczną do sprawowania rządów, wskutek czego dotychczasowy rząd liberalny jest w wielkim kłopocie. Układy ze stronnictwem pracy i Irlandczykami nie doprowadziły do porozumienia. Obydwa stronnictwa domagają się przedewszystkiem reorganizacyi izby lordów, a dopiero potem gotowe są poprzeć liberałów w sprawie budżetu. Tymczasem król nie chce poprzeć żądania liberałów w sprawie reformy izby lordów, a odmawia tego poparcia, jak utrzymują pisma niemieckie, z sympatyi do polityki zewnętrznej konserwatystów, bynajmniej nie zaś do wewnętrznej. Możliwe jest więc, że nastąpi nowe rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, które dadzą może wyniki wyraźniejsze.


Przed użyciem.


Po użyciu.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Sztuczne karty

z najdelikatniejszem sztucznem bromowo srebrnem wykonaniem w najrozmaitszych wzorach.

6 sztuk matowo czarne	K. —·50
25 „ „ „	K. 1·70
6 „ „ kolorowanych	K. —·70
25 „ „ „	K. 2.30
6 sztuk z połyskiem czarnym	K. —.60
25 „ „ „	K. 2.—
6 „ „ kolorowych	K. —.85
25 „ „ „	K. 2.70

Dla rozsprzedających proszę żądac specyalne uwzględnienia.

Przesłanie uskutecznia opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad
Brüx Nr. 357 (Czechy).
Główny katalog z 3000 wzorami za darmo i opłatnie.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski bez żadnych sprężyn

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości. —

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365



Strzelby!

Jednolufki od kor. 26.—
Dwulufki od kor. 35.—
Floberty od kor. 8.50—
Rewolwery od kor. 5.—
Pistolety od kor. 2.—
Naprawki tanio. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Franciszek Dusek, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy 153.

FABRYKA



Wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki i lustrowane gratis

Kasłającym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2.20. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem K. 2.90, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem K. 7.—. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem K. 20.—.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY

APTEKA B. FRAGNERA

c. i k. Dostawca dworu
PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwę preperatu wydawcy i markę ochronną.

Budzik konkurencyjny



amerykańskiego systemu, idący w każdej pozycyi, dobry do służby, dobrego gatunku, **z 3-letnią pisemną gwarancyą** za dobry i punktualny chód sztuka **K. 2.90**, 3 sztuki **K. 8.—**. z cyferblatem świecącym w nocy za sztukę **3.30**, 3 sztuki **K. 9.—**.

Żadne ryzyko!
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 366. (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie do każdego darmo i opłatnie wysyła.

Więcej jak 3000

odbitek

przedmiotów potrzebnych

i podarunków wszelkiego rodzaju zawiera mó najnowszy główny katalog, który na żądanie zaraz każdemu

za darmo

i opłatnie prześle c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 351 (Czechy).

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie

Józef Gorecki, Kraków.



MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas"
Velburg, p. 86. Bawarya.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Kolekan. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego